Nr. 380. (Wydanie poranne). We Lwowie, wtorek dnia 16 sierpnia 1904. Rok XXXVII.

Prenumerata wynosi:
we Lwowie:
miesięcznie 2 korony;
za dwurazową dostawę do domu dopłaca się 60 halerzy;
na prowincji:

z jednorazową przesyłką:		z dwurazową przesyłką:	
rocznie	30 K — h	rocznie	36 K — h
kwartalnie	7 „ 50 „	kwartalnie	9 „ — „
miesięcznie	2 „ 50 „	miesięcznie	3 „ — „

W Niemczech miesięcznie 3 M. 50 fen. — W innych krajach miesięcznie 4 Fr.

Rękopisów Redakcja nie zwraca.

Adres: „DZIENNIK POLSKI“ — Lwów, plac Marjacki l. 7. Telefonu Nr. 151.

DZIENNIK POLSKI

wychodzi 2 razy dziennie.

Ogłoszenia:
Za jeden wiersz petitowy albo jego miejsce 20 halerzy. Za jeden wiersz petitowy w rubryce *Nadesłane* 40 halerzy. Drobne ogłoszenia po 3 halerze za słowo. — Najmniejsze ogłoszenie 30 halerzy.

Doniesienia o ślubach, zaręczynach i inne prywatne komunikaty po *Kronice* za jeden wiersz petitowy 60 halerzy.

Numer pojedynczy:

we Lwowie:		na prowincji:	
poranny	8 halerzy	poranny	10 halerzy
popołudniowy	4 halerzy	popołudniowy	5 halerzy

Właściciele i redaktorowie: Dr. K. Ostaszewski-Barański i Mieczysław Schmitt.

Zjazd monarchów w Marienbadzie.

Lwów, 16 sierpnia.

Dziś o godz. wpół do 3-ciej po południu cesarz Franciszek Józef przybywa do Marienbadu, aby złożyć wizytę bawiącemu tam na kuracji królowi angielskiemu Edwardowi VII. Dziś na Marienbad obrócone są oczy całej Europy, gdyż, chociaż wizyta ta jest tylko wizytą i chociaż obu monarchom nie towarzyszą ministrowie spraw zagranicznych, mimo to może mieć ona doniosłe znaczenie dla przyszłego rozwoju kwestyj polityki europejskiej, a nawet światowej, gdyż na przebieg wypadków na dalekim Wschodzie wywiera wielki wpływ ten fakt, iż Angja przed wojną, poznawszy siłę żywotności Japonji, zawarła z nią traktat odporno-zaczepny. Gdyby nie ten traktat, to kto wie, jakby się już były ułożyły wypadki w Azji Wschodniej, tembardziej, że jest wiele państw, a w pierwszym rzędzie Niemcy, któreby chciały wraz z Rosją zapanować nad Oceanem Spokojnym, a Japonję zdegradować do rzędu małego państewka morskiego.

Sojusz angielsko-japoński hamuje te zapędy, gdyż grozi, w razie złamania przepisów prawa międzynarodowego, zbrojną interwencją Anglji, a tej nie życzyłyby sobie ani Rosja, ani Niemcy. Anglja jest dziś bezwarunkowo najpotężniejszem mocarstwem na świecie, statki jej wojenne pełnią straż na wszystkich morzach i oceanach, a stanowczość jej, gotowość do wyciągnięcia wszelkich konsekwencyj z najmniejszego naruszenia jej interesów, dobitnie scharakteryzowało stanowisko jej w sprawie „Malacci“, zabranej przez statki ochotniczej floty rosyjskiej. Rosja cofnąć się musiała na całej linji, widząc, że Anglja nie zawaha się żądań swych poprzeć flotą i że gotową jest nawet na wypowiedzenie wojny.

Król Edward, który, objąwszy rządy, jest kierownikiem polityki zagranicznej swej monarchji i — jak z dumą o sobie powiada — „swym własnym kanclerzem“, podniósł wysoko znaczenie Anglji, a przez swą wizytę w Irlandji i uregulowanie jej spraw ekonomicznych zaprowadził spokój wewnątrz kraju, tak, że dziś Wielka Brytanja, nie szarpana burzami wewnętrznemi, tem silniej, tem jednoliciej może występować na zewnątrz i zmuszać nieprzyjazne sobie mocarstwa do uszanowania jej woli, popartej tak potężną flotą, jakiej żadne państwo nie posiada. Ostatnie zaś zwycięstwo Anglji w Tybecie, którego następstwem będzie poddanie się tej krainy pod protektorat Anglji, dodało tylko nowego blasku koronie wielkobrytańskiej, a Rosji zadało ogromny cios, bo na długie, długie lata powstrzymało jej zapędy zaborcze ku Azji południowej.

Między Anglją a Austrją panowały już oddawna jak najlepsze stosunki. Ze zmarłą królową Anglji Wiktorją cesarz Franciszek Józef utrzymywał zawsze serdeczne stosunki, które nie przerwały się, gdy na tron wstąpił Edward VII., czego najlepszym dowodem jest wizyta króla Edwarda w Wiedniu, następnie wizyta w Wiedniu księstwa Walji, mianowanie cesarza admirałem floty angielskiej, a króla Edwarda marszałkiem armji austro-węgierskiej i przewiezienie królowi munduru marszałkowskiego przez specjalnego wysłańca cesarza, arcyks. Fryderyka.

Poufna konferencja, którą odbędą dziś w Marienbadzie obaj monarchowie, może mieć, jak już podnieśliśmy wyżej, doniosłe znaczenie dla rozwoju stosunków politycznych w Europie i dla utrzymania pokoju. Obaj ci monarchowie bowiem, chociaż są ściśle konstytucyjnymi monarchami, wywierają wszelki wpływ na swe gabinety i są właściwymi kierownikami polityki w swych państwach. W Austrji, gdy nawet w polityce wewnętrznej kwestja jakaś utknie tak, iż zdaje się, że nie ma już wyjścia, wówczas przychodzi w pomoc Korona i jednem swem słowem rozcina najbardziej powikłane węzły, gdyż przed słowem monarchy, otoczonego gorącą miłością ludów mu podległych i powszechnym szacunkiem zagranicy, korzą się wszyscy i nie było wypadku jeszcze, żeby słowo jego nie załatwiało ostatecznie sprawy. Tak samo ma się rzecz w Anglji; i tam powaga króla jest tak wielką, iż rada jego, jego zapatrywanie staje się zadaniem i celem odpowiedzialnego przed parlamentem gabinetu.

Obaj monarchowie, którzy dziś obradować będą w Marienbadzie, są nadto zwolennikami pokoju, więc też konferencja ich może tylko przyczynić się do utrzymania pokoju. Ostrze antagonizmu, jaki pomimo bliskiego związku krwi między dynastjami, istnieje między Anglją a Niemcami, musi się stępić o wpływ cesarza Austrji, który, jako sojusznik Niemiec, będzie wpływał łagodząco. Również i zatarg, jaki w ostatnich czasach wybuchł między Rosją a Anglją, z pewnością nie przybierze ostrzejszych rozmiarów, gdyż i tu cesarz, jako sprzymierzeniec Rosji w kwestji bałkańskiej, będzie się starał złagodzić go ze względu na interes pokoju europejskiego.

Poufna konferencja monarchów w Marienbadzie może więc, dzięki udziałowi w niej monarchy Austro-Węgier, wydać tylko dodatnie dla pokoju rezultaty i dlatego, chociaż na zjazd ten zwrócone są oczy całej Europy, to patrzy ona na ten zjazd z całą ufnością, bo wie, że ze zjazdu tego nie może dla niej wyniknąć nic niepokojącego, że owszem przyczyni się on tylko do utrwalenia pokoju, który jest szczęściem ludów. A szczęście ludów jest gwiazdą przewodnią rządów obu tych monarchów.

Ze świata sztuki.

(Björnstjerne Björnson i aktor Grasso. — Nowa opera Zoli i Bruneau. — Duch ziemi).

(△) Pisma rzymskie podały wiadomość, jakoby znakomity pisarz norweski Biörnson zamierzał napisać sztukę ludową dla sycylijskiej trupy teatralnej, zostającej pod kierownictwem aktora Grasso. Aktora tego poznał on w czasie ostatniej swej włoskiej podróży: w liście do znajomych nazywa go „jednym z najznakomitszych aktorów w świecie“. Opowiada zaś o nim, jak następuje: Pewien młody poeta włoski, ujrzawszy Grassego na scenie, zachęcił go, ażeby postarał się o debiuty w Rzymie, a nawet dopomógł mu do wystąpienia w teatrze Argentino. Na pierwszem przedstawieniu, w którem grał Grasso, było zaledwie 20 osób, na drugiem teatr był zapełniony, a na trzecie stawiło się wszystko, co tylko w Rzymie było znakomitego. Grasso ma lat 26 i oświadczył, że Katanji nie opuści, jak długo żyje jego matka. Gra jego jest tak genialną, że po scenie, w której jako mąż odkrywa wiarołomstwo swej żony, widzowie drżeli i łkali. Wszyscy zapewniali, że „podobnej gry nie widzieli w swem życiu“.

* * *

Kompozytor francuski Alfred Bruneau skomponował do tekstu, napisanego kiedyś przez Zolę, muzykę, która, jak wtajemniczeni twierdzą, dostraja się zupełnie do wesołego i pełnego humoru libretta. Opera będzie nosić tytuł „Dziecko-król“ (L' Enfant-Roi). Chodzi w operze o przedstawienie znaczenia i władzy, jaką w rodzinie ma taki mały tyran, zwłaszcza pierwszy z rzędu. Opera Bruneau będzie pierwszą nowością sezonową w operze komicznej w Paryżu.

* * *

Słynna artystka rosyjska Lydja-Jaworskaja ks. Barjatyńska ukończyła właśnie szereg występów swych w różnych miastach Rosji w najnowszej swej roli w znakomitej sztuce Wedekinda p. t. „Duch ziemi“. Wycieczka ta artystyczna, która rozpoczęła się w Moskwie, a objęła Kaukaz, Krym, Odessę, Kiszyniew, Kijów, Charków, Smoleńsk, trwała cztery miesiące i przyniosła artystce czysty dochód w kwocie 96.000 koron!

KRONIKA.

Djarjusz lwowski.

Wtorek, 16 sierpnia.

Teatr ludowy: „Jadzia wdową“, komedja. Początek o godzinie $7\frac{1}{2}$ wieczorem.

Na placu powystawowym: „Panorama racławicka“. Od godziny 9 rano aż do zmierzchu.

Kalendarz. Wtorek (16): Rocha W. Domoroda. — (3): Izaakija. Wschód słońca o godzinie 5 minut 3, zachód o godzinie 7 minut 3.

Stan powietrza: Godzina 6 rano Ciepłota: + 13° R. Deszczowo.

Hajdamaczyzna w Drohobyczu. *Tygodnik samborsko-drohobycki* pisze: „Obok cerkwi św. Spasa na Zadwornem w Drohobyczu pobudowano kosztem gminy czytelnię, względnie djakówkę, w której codziennie prawie, a w szczególności w niedziele i święta odbywają się istne orgje, uwłaczające nietylko obok stojącej cerkwi, ale i całemu miastu. Tygodnik kilkakrotnie podnosił już tę sprawę — dotychczas atoli bez skutku. Obecnie znowu mamy świeży fakt do zanotowania. W niedzielę, dnia 7 bm., urządzono tam jakiś wieczorek, połączony z przedstawieniem amatorskiem ze śpiewami: „Ne pora lacham służyty“ i z tańcami. Można sobie wyobrazić, jak tam ochoczo bawiono się, kiedy samego aranżera tańców słychać było do gazówki. Okoliczni zatem sąsiedzi w promieniu conajmniej $1\frac{1}{2}$ kilometra do rana oka zmrużyć nie mogli. Ładne wyobrażenie odnieść też musieli powracający z pociągu lwowskiego pasażerowie, na odgłosy pieśni: „Ne pora lacham służyty“, co jakby z rozmysłu powracającym z pociągu śpiewano. Bezsprzecznie, skóra na nich drżała, był to bowiem śpiew nielada; jakich 150 osób bowiem conajmniej ryczało i wyło w nieludzki sposób, aż lęk człowieka zbierał; zdawało się, że jest się gdzieś na biwaku hord Gonty i Żeleźniaka. Po północy rozpasanie się tej hordy doszło do punktu kulminacyjnego. Dziwi nas też bardzo, że nie wyruszono z pałkami na miasto, lub nie podpalono przynajmniej kilku chałup. Losem przedmieścia kierowała bezwarunkowo Opatrzność, gdyż w razie pożaru z powodu posuchy, a starożytnej budowy domów, nikt z życiem nie zdołałby uciec.“.

Pożary. W nocy z 11 na 12 bm. wybuchł pożar w miasteczku Korolówce, w pow. borszczowskim i zniszczył przeszło 60 domów. Ogień wszczął się w sklepie Fischla Körmera, który jest podejrzany, iż z rozmysłu swój sklep podpalił, był bowiem wysoko ubezpieczony.

Echo zamachu na Plehwego. Z Petersburga donoszą: Jakkolwiek sprawca zamachu na Plehwego dotychczas jeszcze nie wymienił swego nazwiska, ani nie wyjawił żadnych szczegółów co do swej osoby, wiadomo już, że jest Wielkorusem. Natomiast dwaj aresztowani rzekomi jego współwinni są żydami. Jeden z nich oświadczył, że nazywa się Bernstein, drugi nie wyjawił jeszcze nazwiska. Policja otacza śledztwo ścisłą tajemnicą.

Podróż dra Koerbera do Galicji. Prezydent gabinetu dr. Koerber wyjedzie dnia 27 bm. z Wiednia, a dnia 30 bm. przybędzie do Lwowa. W środę, dnia 31 sierpnia będzie w gmachu namiestnictwa udzielać audjencyj i przyjmie reprezentantów władz autonomicznych, rządowych i wojskowych. W przejeździe z Krakowa do Lwowa, złoży dr. Koerber wizytę hr. Romanowi Potockiemu w Łańcucie.

Zaprzańcy: Dwaj księża Niemcy-katolicy: ks. prof. Schmidt, nauczyciel religji przy gimnazjach Wilhelma i Fryderyka w Wrocławiu, oraz zaprzyjaźniony z nim ks. Kurz, proboszcz w Rohnstocku, przeszli na protestantyzm. Wiadomość tę potwierdza także *Schlesische Volkszeitung* i dodaje od siebie, że nie wie, co tych księży spowodowało do przyjęcia wiary luterskiej. Gazety protestanckie, ma się rozumieć, wielce są z tego ucieszone. Ks. Schmidt pochodzi z Berlina, ks. Kurz zaś z Klausthalu harceńskiego.

= **O tyfusie plamistym w Galicji** w r. 1902 zamieszcza lekarz lwowski dr. Franciszek Sękiewicz, asystent departamentu sanitarnego w namiestnictwie, bardzo ścisły pogląd krytyczny, oparty na obfitym materjale statystycznym, w wiedeńskim tygodniku *Oesterr. Sanitätswesen.* Z obszernej tej pracy wyjmujemy ustęp, dotyczący Lwowa. Dr. Sękiewicz pisze:

„Co zdziałać można przy należycie zorganizowanej służbie zdrowia, dowodzi historja małej, lecz nie niebezpiecznej epidemji w mieście Lwowie. Z początkiem grudnia 1902 zachorowali tu: pewien woźnica kolei konnej i dwaj robotnicy cegielniani, którzy zamieszkiwali wspólnie w jednej izbie dużej kamienicy. (Źródło zakażenia nie zostało wyjaśnione). Wnet po tych wypadkach zasłabnięcia, zachorowały na tyfus plamisty matka owych robotników i dwoje dzieci chorego woźnicy, w kilka dni później stwierdzono tyfus plamisty u pewnej kobiety, zamieszkałej w sąsiednim budynku, a w krótce też zachorowało dwoje dzieci w wieku szkolnym, zamieszkałych w tym samym domu, co wspomniany woźnica i robotnicy. Było więc razem 9 wypadków tyfusu plamistego, wszystkie pochodzące z jednego i tego samego źródła. Jedno z dzieci leczyło się w domu, inni chorzy oddani zostali do pawilonów chorób zakaźnych w szpitalu powszechnym, względnie do szpitala św. Zofji. Natychmiast przeprowadzono desynfekcję odnośnych ubikacyj szkolnych; zakażone domy, jakoteż wszystkie osoby, które z chorymi pozostawały w styczności, poddano pod nadzór lekarski. Z tych następnie jeszcze cztery osoby zachorowały; podobnież jedna dozorczyni szpitalna, która miała sobie powierzoną pieczę nad choremi na tyfus plamisty dziećmi. Magistrat na wezwanie namiestnictwa przysposobił lokal na mieszkanie chwilowe dla ubogich którzy nie mieli innego schronienia w czasie, gdy mieszkanie ich stało poddane było desynfekcji. Również przyjął magistrat osobnego lekarza, wyłącznie dla nadzorczych czynności, złączonych z tępieniem epidemji tyfusu.

Wkraczano więc szybko i ze świadomością celu w każdym poszczególnym wypadku zasłabnięcia, izolowano natychmiast i całkowicie chorych, przeprowadzono dokładną desynfekcję — i oto dlatego udało się ową epidemję wybuchłą w gęsto zaludnionej dzielnicy miasta, w niespełna ośmiu tygodniach wytępić. Później zachorowało wprawdzie jeszcze kilka osób; wypadki te jednak miały swoją odrębną przyczynę i nie miały z opisaną powyższą epidemją nic wspólnego.

Nawiasem dodać należy, że w r. 1902 panował tyfus plamisty we Lwowie, Krakowie i 49 powiatach (w 207 gminach) o ludności 867.392 osób. Zachorowało w całym kraju 2744 osób; wyzdrowiało 2375, umarło 299, pozostało w leczeniu 71.

Dobra Tłumacz zostały uwolnione z pod sekwestracji. Po przeprowadzonej przez adw. Dr. Haczewskiego z Kołomyi sanacji finansowej, spłacono piekące długi i w ten sposób uratowano dla p. Jahna Tłumacz i Nadorożnę wartości 800.000 koron, obciążone do połowy długiem na rzecz banku hipotecznego. Zarząd tych dóbr objął obecnie p. Pawulski, szwagier p. Jahna.

Z dziejów czynownictwa. *Nowoje Wremia* pisze o szynach, użytych przy budowie kolei syberyjskich, mniej więcej co następuje: W czasie budowy kolei zdawało się, że ruch na niej nigdy, lub przynajmniej nie tak rychło się rozwinie. Użyto więc do budowy nawierzchni lekkich, ośmnastofuntowych szyn. Gdy jednak nadspodziewanie ruch się rozwinął, przystąpiono do wymiany tych, swemu zadaniu zupełnie nie odpowiadających szyn, na inne rzekomo lepsze i cięższe, bo 24-funtowe. Do tej tej pory wymianę przeprowadzono na długości 1300 klm. Lecz cóż się okazało; nowe szyny choć droższe, są jeszcze gorsze od dawnych. Lichy materjał i licha robota, na głowie szyny oddzielają się cienkie blaszki metalu, wzdłuż krawędzi pojawiają się rysy, szyny pękają i kruszą się. *Nowoje Wremia*, która wiadomość tę czerpie z urzędowego rosyjskiego organu, kończy lakoniczną uwagą: „jak to się stać mogło, tego nam nie wyjaśnia organ urzędowy.

NOTATKI literackie i artystyczne.

Repertoar teatru ludowego we Lwowie. (Ogród dawnego Colosseum, pasaż Hermanów). We wtorek, dnia 16 bm., „Jadzia wdową“, komedja w 3 aktach Ruszkowskiego, Występ p. Zofji Czaplińskiej..

Wojna Japonji z Rosją.

Admirał Wilhelm Karolowicz Witthöft, który dnia 10 b. m. zginął w bitwie morskiej, należał do bardzo popularnych admirałów floty rosyjskiej i do najdzielniejszych oficerów marynarki rosyjskiej. Urodził się w roku 1847. Po ukończeniu akademji marynarki wstąpił w roku 1865 do służby wojskowej. Służył jako pierwszy oficer na wielu okrętach i odbył kilka podróży naokoło świata, o których wydał znakomite dzieła, tłumaczone na obce języki. W roku 1885 mianowany został kapitanem i objął komendę łodzi kanonierskiej „Groza“. Od roku 1892 do 1893 był komendantem krążownika „Wojewoda“. W roku 1895 objął komendę nad flotyllą torpedową, następnie zaś objął komendę statku „Dymitr Doński“, a od roku 1898 był komendantem pancernika „Osłabia“. Car Mikołaj II, który otaczał go wielkiem zaufaniem, mianował go w r. 1899 admirałem i równocześnie mianował go szefem sekcji marynarki przy namiestniku Aleksiejewie. Podczas burzy chińskiej Witthöft brał czynny udział w stłumieniu powstania bokserów i za zasługi położone otrzymał order św. Stanisława. Po wybuchu wojny rosyjsko-japońskiej Witthöft został mianowany szefem sztabu marynarki przy Aleksiejewie. Na tem stanowisku rozwinął energiczną działalność w Porcie Artura, a szczególniej wzmocnił obwarowania nadmorskie tej twierdzy. Po śmierci admirała Makarowa Witthöft wraz z admirałem ks. Uchtomskim objął komendę nad flotą portarturską. Śmierć jego wywarła niezawodnie wielki żal na dworze carskim, gdzie Witthöft był *persona gratissima.*

* * *

Radość, którą w Rosji wywołały narodzenie się następcy tronu i nadzieje ogólnej amnestji, a być może zmiany stosunków, przygłuszyła wiadomość, która onegdaj rozbiegła się lotem błyskawicy po całym Petersburgu, a mianowicie, iż admirał Kamimura stoczył walkę z flotą władywostocką i zadał jej ciężką klęskę. Krążownik „Ruryk“ zatonął, a krążownik „Rossja“ i „Gromobój“ odniosły tak ciężkie uszkodzenia, iż szybko uciekły na północ ku portowi władywostockiemu i przez dłuższy czas nie będą zdolne do walki. Walka odbyła się na północ od wyspy Tuszima. Klęska ta pokrzyżowała wszystkie plany marynarki rosyjskiej. Flota rosyjska uciekła z Portu Artura jedynie w tym celu, aby połączyć się z flotą władywostocką, tymczasem flota ta przestała istnieć, gdyż trzy największe jej statki zostały zniszczone, jeden zatopiony, a dwa tak silnie uszkodzone, że stały się niezdolnemi do wszelkiej dalszej walki. Manewr z flotą portarturską również zupełnie się nie powiódł i ta flota jest zupełnie rozbitą. Zginął komendant jej admirał Withöft i trzech oficerów, statki „Carewicz“, „Nowik“ i „Askold“, oraz torpedowiec „Biszumlij“ znajdują się w porcie niemieckim w Kaoczau, inne zaś statki rozprószyły się po morzu, a w pogoń za nimi puścił się admirał Togo ze swą flotą.

Flota władywostocka zniszczona, nie może mu przyjść na pomoc, tak, że im dziś grozi niebezpieczeństwo dostania się albo pod strzały admirała Toga, albo pod strzały admirała Kamimury. Ten ostatni długo śledził flotę władywostocką i tak długo zwlekał z natarciem na nią, że zaczęły się burzyć przeciw niemu umysły w Japonji, ale teraz wszystko naprawił, bo uderzywszy raz na nią, uderzył tak silnie, że flotę całą rozbił. Oprócz tej klęski ściga jeszcze dalsze nieszczęście Rosję, bo, jak donosi urzędowa depesza z Czifu, dwa rosyjskie torpedowce osiadły na mieliźnie o 20 mil na wschód od Weihaiwei i z pewnością nim się z mielizny zdołają uwolnić, wpadną w ręce Japończyków, których usłużni Chińczycy nie zaniedbają o tem zawiadomić. Pisma rosyjskie, gdy do Petersburga nadeszła wiadomość o tem, iż niektórym statkom z floty portarturskiej udało się przełamać blokadę japońską, uderzyły w ton radosny i prorokowały, jakie to klęski Japończykom zadadzą te statki, połączywszy się z flotą władywostocką. Tymczasem radość ta była bardzo krótką, bo dziś obie floty rozbite, Japończycy są panami na całym Oceanie i być może, że jeśli w istocie, jak pisma zapowiadają, flota bałtycka odpłynie dziś na wody Azji wschodniej, to przybywszy tam, nie znajdzie nigdzie oparcia, bo tak Port Artura, jak i Władywostok, będą w rękach japońskich.

Na krążowniki, zakupione przez Rosję w Argentynie, czatuje już oddawna część floty admirała Togi i z pewnością zdobędzie ją. Dlatego też blokada japońska pod Portem Artura była tak słabą, że Togo część swej floty wysłał naprzeciw owych statków argentyńskich. Flota władywostocka zrobiła w ostatnich dniach lipca wycieczkę naprzeciw tych statków, ale nie doczekawszy się ich, musiała wrócić. Dziś one pozostawione sobie same, z pewnością staną się łupem Japończyków. Dalej istnieje plan, aby po zdobyciu Portu Artura cała flota japońska wspólnemi siłami uderzyła na Władywostok, poparta przez wojska, które jeszcze przed kilku miesiącami wylądowały w zatoce Posseta, a o których nic dotychczas nie było słychać.

Zdaje się więc, że przed przybyciem floty bałtyckiej na wody oceanu Spokojnego, Japończycy zdobędą i Władywostok, a wówczas flota bałtycka, nie mając nigdzie oparcia, choć będzie może silniejszą od floty japońskiej, wcale groźną dla niej nie będzie. Zresztą Japończycy tak porozrzucali statki, że flota bałtycka, jeszcze zanim dopłynie na wody wschodnie, z pewnością poniesie już poważne straty, zadane jej przez statki japońskie, czatujące na nią po różnych morzach.

W Mandżurji koło, otaczające Kuropatkina, zacieśnia się coraz bardziej i lada dzień może nadejść wiadomość o jego wielkiej klęsce. Japończycy zgromadzili tam 250.000 wojska i mają 600 dział.

Berlińska *Morgenpost* donosi, iż podczas drugiego zjazdu w Marienbadzie cesarza Franciszka Józefa z królem Edwardem, poruszona będzie także sprawa interwencji pokojowej między Rosją a Japonją. Być może, że mimo odgrażania się, obie strony na taką interwencję się zgodzą, gdyż dość się tam już krwi polało, a także finansowe siły obu państw wojujących mocno są nadszarpnięte.

I znów wielu Polaków pójdzie na daleki Wschód walczyć za cudzą sprawę w obronie caratu, który w postępowaniu do swych polskich poddanych stosował tylko straszny ucisk. Oto, jak donoszą z Petersburga, ma być zmobilizowany i wysłany na plac boju 19 korpus armji z Brześcia litewskiego, w którym znaczny bardzo procent stanowią Polacy.

Szturm na „Wilczą górę“.

Na podstawie sprawozdań angielskich tak przedstawiają szturm Japończyków na tak zwaną „Wilczą górę“, jedno ze wzgórz najbardziej ochronnych w okolicy Portu Artura:

Japończycy rozpoczęli w poniedziałek 25 lipca ogień artyleryjski. Wojska rosyjskie znajdowały się w okopach na linji 25 wiorst i noc całą przebyły z bronią w ręku. Nad ranem 26 lipca kiedy około godziny 6 mgły się podniosły, Japończycy ponowili ogień artyleryjski z bateryj oblężniczych na całym froncie i prowadzili go aż do zmroku. Celność strzałów japońskich, wypróbowana dnia poprzedniego, była wysoka. Najstraszniejszym ogniem prażyli baterję rosyjską, w której były 12-funtowe działa okrętowe, pod komendą księcia Czerdosesa i kapitana Skrydłowa. Istny deszcz pocisków uderzał w baterje, wyrywał ziemię z posad i ranił straszliwie usługę artyleryjską.

Rosyjskie prawe skrzydło pod wodzą generała Kondratjenki, narażone było na największy ogień artyleryjski, na który Rosjanie z całym spokojem i energją odpowiadali również ogniem artyleryjskim.

W tym czasie piechota rosyjska leżała ukryta w okopach i rowach, dobrze uchroniona.

O godzinie 9-ej rano otworzono ogień salw piechoty, w tym samym czasie trwał tytaniczny ogień działowy. Przez godzinę szli Japończycy w ogniu, tworzącym jednę wielką eksplozję, poczem rażeni śmiertelnie, dziesiątkowani i zmiatani w tysiącach, zaprzestali awansowania. Już mieli Rosjanie z okrzykiem „hura“! przystąpić do ataku na bagnety, kiedy okazało się, że straszne ostrzeliwanie prawego skrzydła było zamaskowaniem szturmu na lewe skrzydło, na którem leżała „Wilcza góra“. Ostatecznie. Straszna ta walka zakończyła się wzięciem „Wilczej góry“.

(Telegram „Dziennika Polskiego“).

Losy floty portarturskiej.

Czifu. (Biuro Reutera). Pewien parowiec zauważył „Nowika“ w drodze na południe na linji Szangaj-Nagassaki. Wśród władz zapanowało wskutek tego zaniepokojenie.

Czifu. (Biuro Reutera). Według nadeszłej tu, dotąd niesprawdzonej wiadomości, krążownik „Nowik“ został 40 mil od Czingtau zatopiony.

Czifu. Biuro Reutera donosi w telegramie z Czingtau, że „Cezarewicz“ wskutek wezwania Japończyków, aby wyjechał z portu i przyjął bitwę, wjechał jeszcze dalej w głąb portu. Sądzą, że będzie rozbrojony. Są tam także trzy rosyjskie kontrtorpedowce, dwa z nich uszkodzone, jeden cały.

Czifu. Biuro Reutera donosi z Czingtau: Pancernik rosyjski „Cesarzewicz“ przybył tam w nocy z 11-go z szybkością 4 mil. Wskutek tak znacznej szybkości, zużył wiele

węgla. Ster był złamany, jedno działo nie zdolne do użytku, maszty strzaskane, komin podziurawiony. Na mostku komendanta i w innych miejscach widać było wielkie kałuże krwi. Uszkodzenia pod linją wodną na razie naprawiono. Pancernik ten w walkach 10 b. m. od południa do wieczora ciągle był wystawiony na silny ogień. Około południa admirał Witthöft został przez granat literalnie w kawałki rozerwany. Ze zwłok jego znaleziono tylko nogę. Oficerowie, będący w pobliżu, zostali również zabici. Na „Cesarzewiczu" zginęło ogółem 15 ludzi, a 40 było rannych.

Dnia 11 b. m. popołudniu przybył do Czingtau ciężko uszkodzony rosyjski kontrtorpedowiec, a wkrótce potem przypłynął „Ruryk" (?) (Zachodzi widocznie pomyłka co do nazwiska statku, bo „Ruryk" należał do eskadry władywostockiej i został onegdaj zatopiony w walce. *Red.*), który nie miał żadnych uszkodzeń. Zabrawszy węgla, oddalił się z powrotem i 12-go b. m. o godz. 3 rano wypłynął na pełne morze w niewiadomym kierunku.

Wieczór o godz. 11 pojawił się „Askold" z jednym kontrtorpedowcem i próbował wjechać do portu; spotkał się jednak z japońskim krążownikiem i odjechał. W pobliżu placu boju widziano kilka japońskich krążowników. Japońskie torpedowce strzegą portu Czingtau.

Tokio. Dnia 11 sierpnia w nocy spotkał japoński parowiec „Genkaimaru" na wysokości pewnej wyspy, położonej około wybrzeży koreańskich, rosyjski kontrtorpedowiec, płynący w kierunku zachodnim. Był to prawdopodobnie statek, który 10 sierpnia odłączył się od rosyjskiej eskadry i usiłował przedostać się do Portu Artura.

Czifu. (B. Reutera). Według depeszy z Czingtau „Cezarewicz" i 3 rosyjskie kontrtorpedowce wobecności niemieckiego gubernatora ściągnęły flagi.

Szangaj. (B. Reutera). Termin 48 godzinny, dany rosyjskim okrętom upłynął wczoraj o godz. 2 po. poł. Kontrtorpedowiec „Gromobój" nie jest jeszcze rozbrojony, lecz sądzą, że to niebawem nastąpi. Rannych z „Askolda" umieszczono w szpitalu. Naprawa okrętów szybko postępuje. Niewiadomo, co się stało z okrętem szpitalnym „Mongolja".

Petersburg. Aleksiejew w telegramie do cara w następujący sposób opisał wypadki w dniu 10 b. m.: O godzinie 9 rano zaczęła rosyjska flota opuszczać Port Artura. Japończycy skoncentrowali się naprzeciwko naszej floty w trzech linjach. Nasza eskadra manewrowała w celu przedarcia się przez linje nieprzyjaciela. Podczas tego nieprzyjacielskie torpedowce rzucały torpedy na nasze okręty, wobec czego nasze manewry były nadzwyczaj trudne. O godzinie 1 popołudniu udało się naszej eskadrze po 40 minutowej nieprzerwanej walce przedrzeć się w kierunku Szantungu. Okręty nieprzyjacielskie ścigały nas całą siłą. Około godziny 5 popołudniu wywiązała się na nowo walka, która trwała z tym samym wynikiem kilka godzin. Admirał Witthöft zginął. Komendant „Cesarewicza" ranny utracił przytomność. Prawie w tym samym czasie działa nieprzyjacielskie uszkodziły maszynę sterową tego pancernika i „Cesarewicz" musiał 40 minut stać w miejscu. Rosyjskie okręty musiały przez ten czas manewrować około niego. Komendę eskadry objął książę Uchtomski, komendę „Cezarewicza" najstarszy oficer. Z nastaniem nocy „Cesarewicz" nie mógł jechać za eskadrą, która straciła go z oczu. Popłynął w kierunku Władywostoku. W nocy przebył atak torpedowców nieprzyjacielskich, a z brzaskiem dnia zjawił się w pobliżu Szanfungu.

„Reszitelny".

Tokio. Biuro Reutera donosi: Z dłuższego oświadczenia japońskiego departamentu marynarki o zajściu z „Reszitelnym" w Czifu, dowiadujemy się, że „Reszitelnyj" nie był rozbrojony, gdy przybyli Japończycy. Japoński oficer wezwał rosyjskiego kapitana, aby okręt opuścił port, albo się poddał. Rosyjski kapitan odmówił i dał rozkaz wysadzenia okrętu w powietrze. Równocześnie załoga zaatakowała Japończyków, którzy byli na pokładzie okrętu.

Tokio. Z kilku sprawozdań w sprawie skonfiskowanego rosyjskiego kontrtorpedowca „Reszitelnego" wynika: W nocy dnia 10 bm. zauważyły dwa japońskie kontrtorpedowce, wysłane w pościg za rozprószonymi okrętami rosyjskimi, płynący szybko na zachód rosyjski kontrtorpedowiec. Ścigały go, lecz znikł w ciemnościach. Japończycy przeszukiwali dalej morze, poczem przyszli do przekonania, że okręt nieprzyjacielski schronił się do Czifu. Aż do rana zostali poza obrębem portu i daremnie czekali, aby okręt wypłynął. Wobec tego wpłynęli do Czifu, a gdy się przekonali, że mowy nie było o tem, aby „Reszitelnego" rozbrojono, wysłali porucznika Teraszimę, by postawił Rosjanom alternatywę, albo port opuścić, albo poddać się. Rosyjski komendant nie przyjął wezwania podczas rozmowy z japońskim oficerem dał rozkaz strzelania. Następnie porwał nagle Taszimę i skoczył z nim z pokładu. Inny Rosjanin skoczył w morze, chwyciwszy japońskiego tłómacza.

Inni Rosjanie poczęli rzucać się do morza, podczas gdy magazyn wysadzono w powietrze, przyczem Japończycy ponieśli straty. Następnie opanowano „Reszitelnego" i zabrano z portu. Straty Japończyków wynosiły 1 zabity i 14 rannych.

Z Portu Artura.

Petersburg. W telegramie do cara z dnia 13 bm. donosi Aleksiejew: Według sprawozdania z Portu Artura z 10 bm. Japończycy zaatakwali w nocy z 9 bm. po 15-godzinnej walce artylerji koło Takuszan i Liaotuszan przeważającemi siłami nasze szeregi i zajęli dwa te wzgórza, nie posunęli się jednakże dalej. Następnie wśród ulewnego deszczu wykonali zacięte ataki na cały wschodni front; wszędzie zostali odparci. Równocześnie zaatakowali cały front od „wzgórza Wilczego" zostali jednak i tu odparci.

Czifu. Biuro Reutera w telegramie z pewnego źródła donosi, że wczoraj o godz. 4 rano rozpoczął się ogólny szturm na Port Artura.

Petersburg. Ros. agen. telegraficzna donosi z Mukdenu pod datą wczorajszą: Jak słychać, japońska armja koło P. Artura otrzymała posiłki. Japończycy ustawili się w dwóch grupach. Jedna zajęła stanowiska na wzgórzach koło Lunwantian, druga na wzgórzach między zatoką Luizy a zatoką „10 okrętów". Także na wzgórzach na zachód od „wzgórza Wilka" ustawił nieprzyjaciel działa.

Berlin. *Local Anzeiger* donosi: Pod Portem Artura toczy się zaciekła walka. Japończycy zdobyli trzy baterje i zbliżają się już do wewnętrznych obwarowań twierdzy.

Z pola walki.

Petersburg. Korespondent *Birż. Wiedom.* donosi z Liaojanu 14 b. m. Panuje zupełny spokój. Nawet między przedniemi strażami nie toczą się utarczki. Nieprzyjaciel cofa się na całej linji. Dziś nastąpił wybuch na linji kolejowej Liaojan-Andrauszan. Sprawcy umknęli. Linję kolejową już naprawiono. Znów pada silny deszcz.

Liaojan. (Biuro Reutera). Japończycy ściągają swoje wojska na tyły, celem wysłania ich pod Port Artura. Rosjanie oceniają armję japońską pod tą twierdzą na 90.000 ludzi z 400 działami.

W ostatnich dniach nie było w pobliżu Liaojanu wcale walki.

Petersburg. (Ros. agencja telegr.) *Birż. Wiedomosti* otrzymały z Liaojanu telegram 14 bm. donoszący, że trzecia i szósta dywizja japońskiej armji południowej wraz z rezerwami odeszła do Portu Artura. Po ich przybyciu tam będzie pod Portem Artura 80.000 Japończyków z 4000 działami. Cesarz japoński wydał rozkaz zdobycia Portu Artura do 23 bm. W Mandżurji pozostało obecnie około 71.000 wojska japońskiego.

Przed upadkiem Portu Artura nie należy spodziewać się oblężenia Liaojanu.

Czifu. Biuro Reutera donosi: Rosyjski kontradmirał Matuszewicz miał — jak donoszą — umrzeć z ran.

Chunchuzi.

Petersburg. Ros. Ag. telegr. donosi z Mukdenu pod datą wczorajszą: Według chińskich wiadomości Chunchuzi gromadzą się pod wpływem Japończyków w okręgu Sinmintin.

Przy każdej bandzie jest mnóstwo Japończyków z działami górskiemi. Bandy udają się na północ od rzeki Liao, aby zaatakować rosyjską linję kolejową.

Rozbrojenie okrętów rosyjskich.

Berlin. *Nordd. Allg. Ztg.* donosi: Ponieważ okazało się, że leżące w Porcie Czingtau rosyjskie okręty wojenne nie są wstanie w przepisanym terminie przygotować się do odjazdu na pełne morze, wydano rozkaz rozbrojenia ich.

O naruszenie neutralności.

Berlin. (Tel. wł.) *Local Anzeiger* donosi z Tokio: Pisma japońskie zwracają się w ostry sposób przeciw rządowi niemieckiemu z powodu naruszonej przez niego neutralności, gdyż władze niemieckie pozwoliły okrętom wojennym rosyjskim, które schroniły się do Kiaoczao, nabrać węgla i poczynić konieczne naprawki. Pisma owe grożą, że rząd japoński będzie musiał energicznie zaprotestować przeciw tak wyraźnemu gwałceniu neutralności.

Rozbity kontrtorpedowiec rosyjski.

Weihaiwei. Biuro Reutera donosi: Rosyjski kontrtorpedowiec „Burmy" na południe od Szantungkiau rozbił się i wkrótce wyleciał w powietrze. Trzej oficerowie i 60 marynarzy z załogi „Burmy" przybyło wczoraj wieczór do Weihaiwei i prawdopodobnie zostaną wysłani do Hongkong na parowcu angielskim.

Raport Kamimury.

Tokio. Japońska eskadra pod wodzą Kamimury onegdaj o godz. 5 rano zetknęła się w odległości 20 mil od Ulsau koło wybrzeży koreańskich z eskadrą władywostocką. Walka trwała do pół do 11 rano. Widziano, jak krążownik „Ruryk" zatonął. 450 ludzi z jego załogi wyratowali Japończycy. Okręty „Rossja" i „Gromobój" odniosły ciężkie uszkodzenia. Jeden z japońskich okrętów trafiony został przez pocisk rosyjski, przyczem 2 ludzi zginęło, 7 jest rannych.

Sprawa pułkownika Andeonda.

Zurych. (Tel. wł.) Szwajcarski korpus oficerski odbył tu wczoraj wielkie zgromadzenie, na którem, na wniosek dywizjonera Secretana, przyjęto jednogłośnie i wśród burzliwych oklasków rezolucję, wyrażają pułkownikowi Andeondowi zupełne zaufanie ze strony oficerów szwajcarskich. (Pułkownik Andeond — jak wiadomo — był szwajcarskim attaché wojennym przy armji rosyjskiej, a niedawno na żądanie rządu rosyjskiego został nagle odwołany, rzekomo z powodu ujemnej krytyki o armji rosyjskiej. *Red.*)

Straty japońskie.

Tokio. (B. Reutera). Straty japońskie w bitwie morskiej w dniu 10 b. m. pod Portem Artura są następujące: Na pancerniku „Mikasa" 4 oficerów i 29 marynarzy zabitych, 6 oficerów i 29 żołnierzy rannych, a 4 oficerów i 49 żołnierzy lekko. Na krążowniku „Jakumo" 1 oficer i 11 żołnierzy zabitych i 10 żołnierzy rannych. Na krążowniku „Niszim" 7 oficerów, 4 żołnierzy zabitych, 2 oficerów i 15 marynarzy rannych. Na krążowniku „Kasuga" 10 marynarzy rannych. Na dwóch kontrtorpedowcach 3 marynarzy zabitych, 8 rannych. Razem 12 oficerów i 47 marynarzy zabitych, a 12 oficerów i 121 żołnierzy rannych.

DEPESZE telegraficzne i telefoniczne.

Zatarg Ameryki z Turcją.

Waszyngton. Biuro Reutera donosi. Sekretarz stanu Hay oświadczył, że Porta ustąpiła we wszystkich punktach zatargu z Ameryką; spór więc jest zakończony.

Berlin. Biuro Wolfa donosi ze Stambułu. Wobec zakończenia się zatargu amerykańsko-tureckiego otrzymała amerykańska eskadra rozkaz opuszczenia Smyrny.

Nowi dygnitarze w Rosji.

Petersburg. Kierownik ministerstwa oświaty generał Glasow mianowany ministrem. Generał-gubernator finlandzki Oboleński, przy pozostawieniu go na tej posadzie, mianowany generałem-adjutantem cara.

Petersburg. Rozkaz dzienny cara ogłasza nominację następcy tronu Aleksego hetmanem wszystkich pułków kozackich.

Kronika z ostatniej chwili.

Pożar. Stryj. (Tel.) Wczoraj o godzinie 6 wybuchł pożar pomiędzy ulicami Słowackiego a Szumlańszczyzną. Dwadzieścia budynków spłonęło.

Dział ekonomiczny.

— **Berlin** 13 sierpnia. Przy zamknięciu wczorajszej giełdy: Kredyty 201·90, Staatsbahny 135·10 Diskont Comandit 189·25, Berlińskie Towarz. handl. 158·10, Laura 254·25, Bochum 206·90, Kolej połud. wschodnio-pruska —·— Ruble za gotówkę 216·25, Kolej warsz.-wied. 141·90, Kolej morza Śródziemnego —·—, Kolej Meridionalna —·—, Losy tureckie 126·75, Renta włoska —·—, „Harpener" kopalnie węgla 220·75, Kolej Marienburg-Mława —·—, Konsolidation 438·50, Lombardy 18·40, Kolej Henry 105·60, Niemiecki bank narodowy 123·—, Kanada Profered 126·10, Akcje żeglugi hamburskiej 106·90; Warszawa krótkie (Kurz Warschau) 215·80; Huta „Donnersmark" 250·50.

— **Berlin** 13 sierpnia. Austrjackie banknoty 85·30, spirytus —·—.

— **Frankfurt** 13 sierpnia. Austrjackie kredyty 202·30, Kolej państw. 135·80, Diskonto 189·30, Laura 255·— usposobienie ustalone.

Nadesłane.

Rubryka ta nie pochodzi od redakcji, która też nie bierze na siebie żadnej zanie odpowiedzialności.

Prymarjusz dr. M. Świątkiewicz

powrócił

ordynuje w chorobach skórnych i wenerycznych ul. Grodzickich l. 1. 817

Dr. Klemens Dębicki

ordynuje jak w roku zeszłym tak i bieżącym

w Krynicy

w willi pod Jeleniem.

KRYNICA

w willi pod „Trzema różami"

położonej obok łazienek wprost uroczego parku zakładowego i połączonej z nim odrębnem wejściem, są do wynajęcia pokoje i pomieszkania urządzone z wszelkim komfortem i wygodami, na dnie, tygodnie lub sezony, według umowy. Ceny umiarkowane.

W miejscu restauracja i cukiernia.

Na żądanie wysyła się remizę na stację w Muszynie.

Bliższych informacyj udziela zarząd.

†

Łucjan Sabiński

uczeń V. klasy gimnnaz.

zmarł po długich a ciężkich cierpieniach, dnia 15 sierpnia 1904 r., o godz. 5 rano przeżywszy lat 17.

Eksportacja zwłok odbędzie się we wtorek dnia 16-go sierpnia b. r. o godzinie 5-tej po południu z domu żałoby przy ulicy Głębokiej l. 23 na cmentarz Łyczakowski, na którą w głębokim smutku pogrążeni rodzice z rodzeństwem krewnych, kolegów i znajomych zapraszają.

Lwów, dnia 15 sierpnia 1904.

„Concordia" A. Kurkowski.

W KRYNICY dom „pod Orłem" ordynuje jak w latach poprzednich **Dr. Z. Wąsowicz.**

†

Emil Janek

emerytowany strażnik c. k. fabryki tytoniu w Winnikach

po długich a ciężkich cierpieniach, opatrzony św. Sakramentami, zmarł dnia 15 sierpnia b. r., przeżywszy lat 78.

W głębokim smutku pogrążona żona zaprasza krewnych, przyjaciół, kolegów i znajomych na obrzęd pogrzebowy, który się odbędzie we środę dnia 17 sierpnia b. r. o godzinie 3 po południu w Winnikach na cmentarz miejscowy.

Winniki, dnia 15 sierpnia 1904.

„Concordia" A. Kurkowski.

†

Z Jedlińskich

Marja Willigk

wdowa po rewidencie rach. c. k. namiestnictwa po krótkich a ciężkich cierpieniach, zmarła dnia 15 sierpnia 1904 r., przeżywszy lat 82.

Pogrzeb odbędzie się we środę dnia 17-go sierpnia b. r. o godzinie 6 po południu, z domu żałoby przy ul. Działyńskich l. 4 na cmentarz Janowski, na który w smutku pogrążony siostrzeniec i siostrzenica z mężem krewnych, przyjaciół i znajomych zapraszają.

Lwów, dnia 15 sierpnia 1904.

„Concordia" A. Kurkowski.

†

Kornelcia

najdroższa córka

Franciszki i ś. p. Wilhelma Żajkowskich

uczenica kursu robót ręcznych liceum im. królowej Jadwigi

usnęła w Panu dnia 14 sierpnia b. r., po długiej a ciężkiej słabości w 17-tej wiośnie życia, opatrzona św. Sakramentami.

Obrzęd pogrzebowy odbędzie się we wtorek dnia 16 sierpnia b. r. o godzinie 6 po południu z domu żałoby przy ulicy Piekarskiej l. 26 na cmentarz Łyczakowski, na który w głębokim smutku pozostała matka z rodzeństwem i ojczym krewnych, przyjaciół zapraszają.

„Concordia". A. Kurkowski.

†

Honorata Sołtykiewicz

żona em. krajowego inspektora szkół średnich

zasnęła w Panu opatrzona św. Sakramentami, po długiej a ciężkiej słabości, dnia 15 sierpnia 1904 r. w 71 roku życia.

Eksportacja zwłok odbędzie się we środę dnia 17 sierpnia b. r. o godzinie 4-tej po południu z domu żałoby przy ul. Janowskiej l. 20 na cmentarz Janowski do grobowca familijnego, na którą w smutku pogrążony mąż, dzieci i wnuki krewnych i znajomych zapraszają.

Lwów, dnia 15 sierpnia 1904.

„Concordia" A. Kurkowski.

†

Katarzyna Szelęga

opatrzona św. Sakramentami, zmarła dnia 15-go sierpnia b. r. po długich a ciężkich cierpieniach przeżywszy lat 34.

W głębokim smutku pogrążony mąż z synkiem zaprasza krewnych, przyjaciół i znajomych na obrzęd pogrzebowy, który się odbędzie we środę dnia 17-go sierpnia b. r. o godzinie 4-tej po południu, z domu żałoby przy ul. Piekarskiej l. 52 na cmentarz Łyczakowski.

Lwów, dnia 15 sierpnia 1904.

„Stella" K. Słotołowicz, Wałowa 11.

Wydawca i odpowiedzialny za redakcję: Adam Krajewski. Papier z fabryki czerlańskiej. Z drukarni M Schmitta i Sp. pod zarządem St. Piotrowskiego.